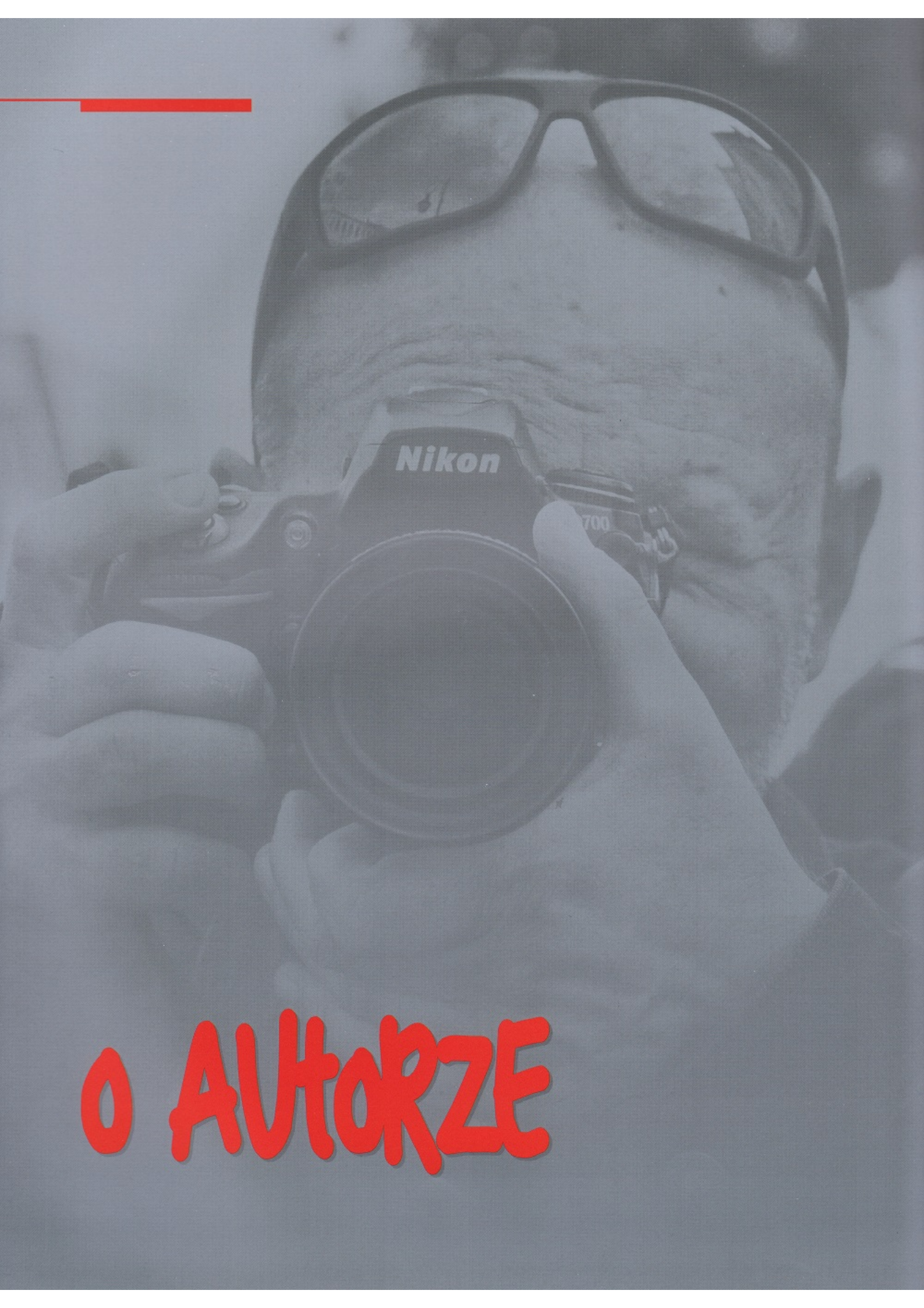




Symbole
dolnośląskiej
„Solidarnośći”
w 40-lecie Związku

teksty i fotografie Janusza Wolniaka



O AUTORZE

Janusz Wolniak, urodzony 22 marca 1960 roku w Wieluniu. Absolwent Uniwersytetu Wrocławskiego, kierunek filologia polska (1986). Od 1980 roku członek NZS. W latach 1980–1981 autor fotografii dokumentujących działania NZS i „S” we Wrocławiu. W 1981 roku współredaktor niezależnego pisma „Refleks”. W dniach 18–19 marca 1981 roku uczestnik strajku studenckiego na Uniwersytecie Wrocławskim o rejestrację NZS; w listopadzie/grudniu 1981 roku uczestnik na Uniwersytecie Wrocławskim strajku solidarnościowego ze studentami Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Radomiu.

W latach 1982–1989 kolporter pism i książek podziemnych (głównie „Z dnia na dzień” i „Solidarność Walcząca”). 29 czerwca 1985 roku aresztowany, osadzony w Areszcie Śledczym we Wrocławiu, 18 listopada 1985 roku zwolniony, 24 lutego 1986 roku skazany przez Sąd Rejonowy Wrocław-Krzyki na rok pozbawienia wolności w zawieszeniu.

W latach 1989–1991 współpracownik redakcji, następnie redaktor naczelny „Solidarności Nauczycielskiej”. W latach 1989–1994 współzałożyciel „S” w Szkole Podstawowej nr 17 we Wrocławiu, następnie przewodniczący Koła, wiceprzewodniczący KZ NSZZ „S” Wrocław – Krzyki. Od 1989 roku delegat na regionalne zjazdy „S”, od 1991 roku delegat na KZD. W latach 1992–2010 przewodniczący Regionalnej Sekcji Oświaty NSZZ „S”; w latach 1992–1994 w Prezydium ZR Dolny Śląsk; w latach 1994–2002 nauczyciel w XIV Liceum Ogólnokształcącym we Wrocławiu, przewodniczący Koła „S”, wiceprzewodniczący KZ Wrocław-Śródmieście; 1994–2016 współpracownik redakcji „Przeglądu Oświatowego”; od 1997 roku nauczyciel w Centrum Kształcenia Ustawicznego we Wrocławiu. W latach 1998–2002 członek Komisji Edukacji i Młodzieży Rady Miejskiej Wrocławia. W latach 1998–2000 redaktor naczelny „Dolnośląskiej Gazety Szkolnej”. Od 2003 roku członek KZ Wrocław-Fabryczna, w latach 2003–2011 i od roku 2014 w prezydium. Od 2010 roku współzałożyciel i prezes Akcji Katolickiej w parafii św. Stanisława, św. Doroty i św. Wacława we Wrocławiu, od 2010 roku redaktor „Wiadomości Parafialnych”, od 2016 roku prezes



Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej we Wrocławiu. Od 2011 roku w redakcji „Gazety Obywatelskiej. Prawda jest Ciekawa”/„Obywatelskiej”. Od 2012 roku w redakcji „Dolnośląskiej Solidarności”. Od 2017 roku w redakcji „Dodatku Dolnośląskiego Gazety Polskiej Codziennie”. W dniach 7–14 maja 2012 roku uczestnik głódówki w proteście przeciw ograniczaniu ilości godzin historii w szkołach średnich.

Od 1989 roku autor artykułów w prasie związkowej, oświatowej i katolickiej. Od 2010 roku organizator wystaw głównie o tematyce historycznej, m.in.: „100 Tytułów” – 2012 rok, „Książki poza cenzurą” – 2013 rok (wydawnictwa niezależne), „W Krainie Wolności” – 2011 rok (własne fotografie), „Życie Niezłomnego Żołnierza NSZ-u Czesława Czaplickiego »Rysia«” – 2015 rok.

Autor albumu *Miesiące wolności. Solidarność i NZS we Wrocławiu 1980–1981 na zdjęciach Janusza Wolniaka* (2014). Współautor publikacji *Sternicy dolnośląskiej Solidarności* (2018).

Odnaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (2010), Krzyżem Solidarności Walczącej (2017), Medalem Komisji Edukacji Narodowej (2017).

Spotkania w Klubie

– WYSTAWY

GOONA praca
amerytura
to
GODNE ŻYCIE

godnik
Solomon
W NOWEJ FORMULE
52 strony, ta sama cena
za się czyta!
ROBOTNICY
2002

MAŁA FESTIWAL - WARSZAWA 2010 W F.M. SAKO POLUDNE
POWIEDZMY TO RAZEM



godnik
Solomon

NIE JESTES SAM

www.godnik.com

Tradycją obchodów Święta Solidarności i Wolności (31 sierpnia) stały się wystawy i spotkania w Klubie Muzyki i Literatury. Zaczęło się od prezentacji moich wystaw, a od kilku dobrych lat są to także dyskusje panelowe z udziałem zaproszonych gości i publiczności.

Na wystawach można było zobaczyć historyczne i współczesne zdjęcia z działalności Związku. Były także pokazywane bezdebitowe książki, plakaty, znaczki.

Za każdym razem eksponowane były rozmaite aspekty działania związku, zarówno w czasach podziemia, jak i późniejszych.

Przykładowe tytuły wystaw: „W krainie wolności” – wystawa zdjęć z czasów powstania „Solidarności”, „100 tytułów” – wystawa niezależnych czasopism z lat 1980–1989, „Książki poza cenzurą” – wybrane wydawnictwa wrocławskie z lat 1979–1989, „Wolne słowo” – wybrane teksty z lat 1980–1989, „35 lat z »Solidarnością«”, „Bojkot wyborów – akcja Regionalnego Komitetu Strajkowego (RKS) w 1985 roku”, „»Solidarność« – między dawnymi a nowymi laty”.

Jedną z wystaw ukazywała plakaty „Solidarności” z różnych lat od tych pierwszych czarno-białych po współczesne, kolorowe. Plakaty, afisze, druki informacyjne, chociaż otacza nas wirtualna rzeczywistość, są z nami obecne w dalszym ciągu. Najczęściej widzimy te dotyczące różnego rodzaju koncertów, filmów, spektakli teatralnych, a w okresie wyborów jest ich od zatrzęsienia. Mają swoje wydzielone miejsca. Specjalne słupy, gabloty, ogrodzenia budów, bramy, drzwi, a nierzadko mury.

W latach, kiedy powstawała „Solidarność”, miały one do odegrania szczególną rolę. Były wtedy orężem walki o Wolność, Prawdę i Solidarność. Żywot tych plakatów czy zwykłych afiszy był niezwykle krótki. Wieszane w ciągu dnia, w nocy były zrywane albo zamalowywane.

Wówczas walczono o prawo do wolnego słowa, o likwidację cenzury, o prawo do strajku. Dzisiaj wiemy, że władza już w momencie podpisywania Porozumień Sierpniowych przygotowywała się do rozprawy z krnąbrnym społeczeństwem. Jeszcze w marcu 1981 roku wielu naiwnie wierzyło, że generał

Wojciech Jaruzelski działa w dobrej wierze. A tymczasem działania władzy były coraz bardziej brutalne. Wprowadzenie stanu wojennego, chociaż spodziewane, zaskoczyło i rozbiło zwarty ruch związkowy.

„Solidarność” zeszła do podziemia. Wołanie o wolność stało się wówczas jeszcze bardziej konieczne. Do więzień i ośrodków internowania trafiło tysiące działaczy związkowych.

Tradycyjny plakat nie miał szans oficjalnie zaistnieć. Dopiero po 1989 roku „Solidarność” mogła pokazywać się już w wolnej przestrzeni.

Znikły jedne problemy, np. cenzura, ale pojawiło się wiele nowych. Walka o godne życie dla ludzi pracy jest stale najważniejszym zadaniem dla Związku. Polska po przemianach ustrojowych i gospodarczych nie rozwiązała wielu problemów społecznych, a wykreowała nowe, niezgodne z oczekiwaniami milionów obywateli.

Związek musiał przez wiele lat upominać się o to, by skończyć z niewolniczą pracą w niedzielę.

Na współczesnych plakatach możemy zobaczyć te wartości, które dla „Solidarności” są niezwykle ważne. Dlatego jest na nich przewodnik duchowy, święty Jan Paweł II i patron „Solidarności” błogosławiony ksiądz Jerzy Popiełuszko. Związek uczestniczy m.in. w pielgrzymkach na Jasną Górę, do Lichenia, do Piekar Śląskich.

Okazją do pokazania symboli związkowych są Walne Zjazdy, rocznice, święta. Walcząc o prawa pracownicze, związek organizuje konferencje, manifestacje, pikietę a czasami sięga po najtrudniejszą broń – strajki.

„Solidarność” prowadzi też liczne działania kulturalne i sportowe. Są to okolicznościowe i stałe konkursy dla dzieci i młodzieży, biegi, turnieje w różnych dyscyplinach. Związek obejmuje też swoim patronatem wiele przedsięwzięć – w szczególności mających patriotyczny i społeczny charakter, np. dotyczące Żołnierzy Wyklętych.

To wszystko można było zobaczyć na wystawach w gościnnym Klubie Muzyki i Literatury, gdzie zawsze życzliwie przyjmuje związkowców dyrektor Ryszard Sławczyński.



Podczas otwierania wystawy w Klubie Muzyki i Literatury:
u góry Kazimierz Kimso (przewodniczący Zarządu Regionu),
na dole Maria Zapart i Ryszard Sławczyński (dyrektor Klubu)



Goście wystawy w Klubie Muzyki i Literatury ukazującej plakaty „Solidarności” z czasów podziemnej i współczesnej działalności Związku



Częstym gościem wystaw i spotkań w Klubie Muzyki i Literatury był Tomasz Surowiec





Jedną z wystaw oprócz autora odsłaniali Kazimierz Kimso,
Małgorzata Calińska-Mayer i Roman Kowalczyk



Spotkania w Klubie

– PANELE

31 sierpnia jest też okazją do rozmów i o historii, i o współczesnym obliczu Związku. Stąd w zależności od wiodącego tematu raz pojawiają się obecni, czynni działacze, a innym razem bohaterowie historii.

Gośćmi panelowych dyskusji byli m.in. przywódcy dolnośląskiej „Solidarności” Marek Muszyński, Eugeniusz Szumiejko, Tomasz Wójcik, Kazimierz Kimso i członkowie historycznego RKS-u – Jerzy Malinowski, Kazimierz Cięciwa. Były dyskusje działaczy wielkich i małych zakładów pracy, przedstawicieli budżetówki, podziemnych drukarzy, wydawców wydawnictw podziemnych.

Aby mieć namiastkę, jak te spotkania przebiegają, przeczytajmy fragment znamiennej dyskusji podczas jednego z paneli pt. „Godność równa się „Solidarność”. Do udziału w niej zaprosiłem Kazimierza Kimso, Jerzego Langer, Danutę Utratę, profesora Włodzimierza Suleję oraz księdza Stanisława Pawlaczka.

Dlaczego właśnie wówczas, w 1980 roku doszło do przesilenia, do tak masowych protestów, że władza przynajmniej na jakiś czas ustąpiła i zaniechała od razu siłowego rozwiązania?

Prof. Włodzimierz Suleja: Pierwszy opór zaistniał tuż po narzuceniu systemu po II wojnie światowej i został wyjątkowo brutalnie stłumiony. Mnóstwo ludzi było zmuszonych do opuszczenia swoich ziem.

To podstawa do tego, co działo się później. Od 1956 roku cyklicznie zaczynają się wybuchy społeczne. To były kolejne fale, które biły w mury tego systemu. Mamy rok 1970, bardzo krwawy, znakomicie pokazany w filmie Krauzego *Czarny czwartek*, a później następuje taka pozorna liberalizacja, gdzie mamy ostatnie przyzwolenie społeczne, że można jeszcze eksperymentów społecznych dokonywać. Wówczas poluzowano pewne prawo, jak choćby możliwość wyjazdu za granicę. Potem następuje moment kluczowy czyli wybór krakowskiego kardynała na papieża i Jego pierwsza pielgrzymka do Polski. Wtedy, w czerwcu 1979 roku społeczeństwo, zobaczyło, ilu ludzi jest przeciwnych temu systemowi. Kiedy zaś w 1980 roku nastąpił wybuch, bariera informacyjna na początku była bardzo szczelna. Władze próbowały to powstrzymać – pieniędzmi, obietnicami. Negocjacje dla władzy znaczyły jedynie – jak sobie podporządkować to, co wymykało się spod kontroli. Podpisanie porozumień, najpierw w Szczecinie, potem w Gdańsku, było pewnym punktem wyjścia, jeszcze niczego nie przesądzało. Pojawiło się wówczas przekonanie, że musi być zmiana, i to nie tylko w sferze bytowej, socjalnej, ale w kwestii poszanowania samego siebie. Wtedy lżej się zaczęło oddychać, zaczęło przywracać godność i podmiotowość człowieka.

Jerzy Langer: Dobrze pamiętam z dzieciństwa, kiedy się wymieniało informacjami z Radia Wolna Europa, kiedy ktoś na kogoś doniósł i już się takiej

osoby nie widziało. Kolejne wybuchy, najczęściej krwawo tłumione, nie kończyły się efektami, na które ludzie czekali. Dlaczego akurat udało się w sierpniu? Są osoby, które twierdzą, że wszystko zawdzięczamy KOR-wi, związkowi zawodowemu, które zawiązywały się na Wybrzeżu czy na Śląsku. Ja zgadzam się z tezą, którą wygłosił profesor Suleja, że naprawdę przełom nastąpił z chwilą wyboru naszego Papieża. Pamiętam, o czym mówiono wtedy w zakładach pracy, jak staliśmy się wtedy wszyscy dumni, że Polak zostaje głową Kościoła katolickiego. Dzisiaj pewnie ojców tego sukcesu jest więcej. Kiedy byłem w Gdańsku, wielokrotnie doświadczyłem, jak różne jest spojrzenie na naszą przeszłość. Przy okazji budowy Europejskiego Centrum Solidarności z ust Bogdana Borusewicza usłyszałem pytanie: Co wspólnego z „Solidarnością” ma Jan Paweł II? Odpowiedziałem mu m.in. że doskonale pamiętam portret papieża i krzyż wiszący na bramie Stoczni Gdańskiej. Narodziny „Solidarności” to efekt tego domina, które się układało przez te całe lata PRL. Związek „Solidarności” ze społeczną nauką Kościoła był bardzo silny.

Kazimierz Kimso: Pamiętam z dzieciństwa takie spotkania, rodzinne rozmowy, którym się przysłuchiwałem, kiedy mówili o przeszłości, o tym, jak żyli na Kresach, jak było w czasie II wojny światowej, jak część rodziny została na Wschodzie. Wiedziałem, jak byli tam traktowani, jak przeżywali tę całą kolektywizację. Mój dziadek z babcią przyjechali do Polski dopiero w 1957 roku. To wszystko, co słyszałem w szkole, w propagandzie mediów, pokazywało istnienie dwóch rzeczywistości. Jedna była prawdziwa, a druga zakłamaną, gdzie pewnych tematów w ogóle się nie poruszało, np. Katyń. Ten dualizm powodował rodzaj swoistego buntu. W końcu mogliśmy w 1980 roku zacząć mówić jednym językiem, w sposób otwarty. Pamiętam te nasze rozmowy dotyczące godności. Dochodziliśmy do wniosku, że władza w ogóle nie traktuje nas poważnie, bo nawet na poziomie zakładu pracy nikt z nami nie rozmawia. Takie odczucia towarzyszyły mi w sierpniu 1980 roku. Nastąpił przełom, bo w końcu w sposób otwarty można było rozmawiać na wszystkie tematy. To był prawdziwy powiew wolności i poczucie odzyskiwanej godności.

Danuta Utrata: Ja wtedy się uczyłam, studia były przede mną. Zastanawiałam się. Wtedy rodziła się potrzeba wolności. Pamiętam takie sceny, kiedy stawaliśmy przed dziadkami, rodzicami i było pytanie: Kto ty jesteś? Mówiono – stań wyprostowany, jesteś Polakiem. Kiedy trenuję piłkę siatkową, wyjeżdżamy za granicę i widzę, jakie są problemy z otrzymaniem paszportu. Kiedy jestem w NRD, wchodzę do sklepu, gdzie na półce leżą rzędy szczoteczki do zębów. Prośba rodziny była, by kupić takie szczoteczki. Wydaję tę moją dietę na te szczoteczki, ale jestem szczęśliwa, ale tylko do pewnego momentu. Kiedy podchodzę do kasy, widzę w oczach pani taką litość. I ja się czuję niesamowicie poniżona. Dlaczego ja muszę jechać do Niemiec, by kupić tę głupią szczoteczkę? Inna scena, to kiedy jestem w Czechach. Widzę pomarańcze, które u nas trafiały się tylko na święta, a tam jest napis „Polakom się nie sprzedaje”. Tam znowu poczucie godności zostało zdeptane po raz kolejny. Przypominam sobie jeszcze stan wojenny, godzinę milicyjną, kiedy jedziemy tramwajem po 22.00, a żołdacy walą pałkami w pojazd. Na szczęście motorniczy nie zatrzymuje się i wiezie nas do zajezdni na ul. Krakowską. I na koniec wizyta Papieża. Wtedy zobaczyliśmy, ilu nas jest. Pomyślałam, przecież wszystkich nas nie zamkną.

Ksiądz Stanisław Pawlaczek: Najbardziej radykalna, atropocentryczna jest pierwsza encyklika papieża *Redemptor hominis*. Tam jest powiedziane, że człowiek jest w centrum świata, kosmosu. I to jest powiedziane dlatego, że Bóg stworzył świat i człowieka na swoje podobieństwo i swój obraz. I syna posłał, by człowiek mógł wrócić, zmartwychwstać i wrócić. To cała teoria godności i filozofia, którą Ojciec Święty w swojej encyklice rozwija. Człowiek jest osobą i z tego wynika jego godność, wszystkie prawa, powinności i obowiązki. To, co nie jest godnością, jest niegodziwe. Z tego, że człowiek jest taki, jaki jest, niepowtarzalny wynika wszystko. Niezależnie od tego, ile osób czytało i znało tę encyklikę, trzeba powiedzieć, że ta atmosfera przenikała do powszechnej świadomości i to dodawało natchnienia i sił do wysiłków. Te doświadczenia z bycia razem, to wszystko pomogło. Nikt godności człowiekowi nie nadaje.

Po prostu z racji, że rodzi się człowiek, nikt godności mu zabrać nie może. To ma głębokie uzasadnienie filozoficzne i teologiczne. To jest potwierdzeniem naszej drogi, że słusznie idziemy.

Jaka jest dzisiaj rola „Solidarności”? Co Związek w XXI wieku może proponować ludziom pracy? Czy „Solidarność” jest potrzebna?

Danuta Utrata: Godność to przecież jest wolność. Każdy z nas ma potrzebę odczucia przestrzeni wolności. „Solidarność” była potrzebna w swoim zrywie. Teraz trzeba myśleć, co zrobić, by pogodzić te potrzeby, by każdy z nas miał satysfakcję, czy to dobrego miejsca pracy, czy to godziwego wynagrodzenia, czy godziwego traktowania. „Solidarność”

w preambule swojego Statutu ma zapisane te wartości. Wyzwań jest bardzo wiele, spotykamy je na każdym kroku. Dlatego jest bardzo ważne, byśmy o tę godność w każdym miejscu pracy walczyli, nie tylko jako Związek, ale cała społeczność. Musimy się wspierać i o te wartości zabiegać.

Kazimierz Kimso: Odczuwam, że „Solidarność” była potrzebna wielu elitom, by dojść do władzy i osiągnąć swoje cele. Po 1989 roku tam, gdzie zakładowe organizacje zakładowe były silne, to te zakłady zostały po prostu zniszczone.

Takich spotkań było wiele. Warto rozmawiać o tym, co było, by z lekcji historii wyciągnąć wnioski na przyszłość.



W tym panelu dyskusyjnym uczestniczyli (od lewej) Kazimierz Kimso, Danuta Utrata, ksiądz Stanisław Pawlaczek, profesor Włodzimierz Suleja, Jerzy Langer oraz gość specjalny Bolesław Czernewcan



Uczestnicy i goście paneli dyskusyjnych w Klubie Muzyki i Literatury



Na dole od lewej Tomasz Wójcik, Roman Kowalczyk,
Leszek Nowak i Stanisław Melski



Podczas wielu spotkań „klubowych” toczyły się żywe dyskusje o historii i współczesnym obliczu Związku